Rok 1873. Kraków, sobota 28 czerwca Nr. 146.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal. —	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).

w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **We Lwowie:** Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Wiedniu:** B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers, Wien Kolovratring 9. — Hasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wolzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windermachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj“.

Upraszamy prenumeratorów naszych, których abonament kończy się z d. 30 czerwca aby zawczasu chcieli takowy na przyszły kwartał odnowić tak, aby regularna przesyłka dziennika nie doznała przerwy.

Cena prenumeraty:	W Krakowie:	w Austrji: z przesy. pocztową
od 1 lip do 30 wrz.	złr. 3 —	złr. 4
od 1 lip. do 31 grud.	„ 6 —	„ 8

W przyszłym kwartale w dodatku powieściowym drukować będziemy bardzo zajmujące opowiadanie **Berlicza Sasa** pod tytułem:

MOSKWA.

Najdogodniéj i najtaniéj przesyłać można prenumeratę za pomocą przekazów pocztowych.

Kraków 27 czerwca.

N. fr. Presse pisze: „Rząd wydał do namiestników rozporządzenie, którém ich wzywa, aby nieustanną mieli baczność na stan interesów, oraz na możliwe tychże oddziaływanie na stosunki socjalne, i aby udzielali rządowi szczegółowych sprawozdań o położeniu finansowém ogólném, jakoteż projektów względem użycia koniecznych środków.“

Przyjaciele Bismarka coraz mocniéj głoszą, że urzędowe jego stosunki z Prusami stanowczo się zrywają, jakkolwiek w pismach urzędowych i półurzędowych nie ma o tém ani słowa. Wiadomo tylko, że Bismark prosił o urlop i takowy zapewne otrzymał; uda się do Varzina, podczas gdy cesarz wyjeżdża do Ems. Bismark zawsze powraca do swego ustronia, ile razy czuje potrzebę zastanowić się nad swemi kłótniami z dworem, lub z kolegami w ministerstwie, i zawsze ztamtąd przywozi do Berlina jakiś nowy pomysł.

Köln. Ztg donosi, że według wiadomości, udzielonéj z Berlina rządowi francuzkiemu, rozpocznie się ogólna ewakuacja terytorjum francuzkiego 10 lipca. W tym dniu jen. Manteuffel przeniesie swoją główną kwaterę do Verdun. W parlamentarnych kołach wersalskich stoi teraz na porządku dziennym nowa ustawa municypalna. Obok małych środeczków, jakich używało cesarstwo, aby trzymać gminy w rygorze, chce rząd dzisiejszy odjąć radom municypalnym prawo obierania swego mera, a przenieść je na władzę prawodawczą, t. j. na zgromadzenie narodowe. Ponieważ Francja ma blisko 37,000 merów, zmiana ta natrafiłaby na ogromne trudności, pomijając już jéj zasadniczą niegodziwość.

Ks. Napoleon opuścił wreszcie Paryż i przedwczoraj stanął w Medjolanie. Równocześnie z jego odjazdem ukazała się następująca wiadomość w londyńskiéj *Morning Post.* „Fałszem jest, jakoby książę wydawał, lub przyjmował w Paryżu obiady. Jest tylko prawdą, że miał rozmowę z Ollivierem i był w stosunkach z niektórymi przywódcami republikanów.“ To ostatnie prawdopodobnie jest zuchwałém kłamstwem, obliczoném na zdyskredytowanie republikanów. Republikanie bowiem, co się znoszą z Bonapartym, musieliby być tego samego kraju, co owi robotnicy, których Juljusz Amigues powiózł na pogrzeb do Chislehurst.

Czytamy w *Opinione:* „Rządy Francji i Austrji zrobiły kilka uwag ministrowi spraw zagranicznych p. Visconti-Venosta w formie nader grzecznéj i bez cienia nieprzyjaźni, nad niektóremi przepisami prawa o korporacjach religijnych. Było to rzeczą naturalną po krokach, dodaje *Opinione*, jakie obydwa rządy poczyniły w sposób półurzędowy i bardzo po przyjacielsku na korzyść jeneralności zakonnych. *Opinione* wykazuje, że Włochy zrobiły wszystko, co mogły, aby życzeniu temu zadośćuczynić i trzymać się zdala od wszelkiéj polityki gwałtownéj. Skonstatowawszy, że *Univers* przemienił powyższe uwagi w formalne protesta i wytknąwszy radość klerykalistów, którzy w tym wypadku upatrzyli przymierze między Francją i Austrją przeciw Włochom zawarte, sądzi *Opinione*, że przymierze podobne nigdy nie przyjdzie do skutku. Byłoby to jednak lekkomyślnością mniemać, że w przyszłości nie urosną Włochom kłopoty z téj wielkiéj zmiany, jakiéj rząd dokonał. Z tego powodu nie można pozostać w odosobnieniu, ale trzebaby mieć sprzymierzeńców, aby walczyć na korzyść wolności. *Opinione* kończy swój artykuł zapewniając, że wiadomość *Univers* o protestach Austrji i Francji jest czystym wymysłem.“

Przedwczoraj izba włoska odrzuciła większością 157 przeciw 86 następujący porządek dzienny: „zważywszy, że należy zaradzić potrzebom państwa, izba przechodzi do rozpraw nad projektami finansowemi.“ W skutek tego przesilenie gabinetowe zdaje się być niewątpliwém. *Reforma* i *Paese* zapewniają, że król wezwał Peruzzi'ego, aby się z nim naradzić nad złożeniem gabinetu. *Giornale di Roma* nadmienia, że utworzenie ministerstwa ma być powierzone jen. Menabrea.

Wyjmujemy z *Times* co następuje: „Widoki na godność papiezką mają z pomiędzy kardynałów konserwatywnych Panebianco i Capalti, z pomiędzy wątpliwych i temporyzujących Sacconi, Morichini, Pesci, Antonucci, Trevisanato, de Luca, Guidi, Berardi i Consolini, z pomiędzy liberalnych Poasili. Do możliwych kandydatów zaliczają także obcych, Szwarcenberga, Rauszera i Callena, wielu zaś za najprawdopodobniejszego papieża przyszłego uważa arcybiskupa neapolitańskiego Riavio Sporza, jest to gorliwy nieomylnik i obrońca syllabusu i encykliki.“

Gdy Santa Cruzowi pokazano traktat zawarty między karlistami a zarządem północnéj drogi żelaznéj hiszpańskiéj, zdarł proboszcz ten dokument z podpisem Don Carlosa, a w godzinę potem spalił skład centralny téj drogi, robiąc szkody na 3 miljony franków.

Czarna komuna we Francji.

Po pochyłej drodze schodzi Francja coraz niżéj a niżéj, i w oczach naszych upada naród, który niedawno jeszcze temu przodował cywilizacji europejskiéj.— „Niestałość“ w obieranych kierunkach, w usposobieniach i zapatrywaniach, ta niestałość, którą za rzymskich jeszcze czasów pierwszy Gallów dziejopis zarzucał mieszkańcom Francji, ta niestałość popychająca ich z jednéj ostateczności w drugą, zgotować musi przedwczesny może upadek państwa. Po wybrykach komuny, po zbrodniczych zamachach na świetne przeszłości kraju pomniki, po szaleństwach, które ostatnią rozpaczą tłómaczyć ale nigdy usprawiedliwić się nie dadzą, zdawało się, że Francja wraca na drogę rozsądku i umiarkowania; była chwila, w któréj Europa zaczęła wierzyć, a przyjaciele Francji zaczęli mieć nadzieję, że genjusz Francji do nowego się budzi życia. Chwila ta niestety prędko przeminęła.

Monarchiczna i klerykalna większość zgromadzenia narodowego osłabiła rządy republikańskie Thiersa i postawiła na czele państwa kreaturę napoleońską marszałka Mac-Mahona. Mac Mahon, żołnierz Napoleona III, który „cesarzowi swemu“ winien podniesienie i wywyższenie, nie może się uważać i nie uważa się za nic innego jak za rodzaj kwatermistrza bonapartystów i napoleonidów.

„Honor żołnierski“, ten zabytek dawnych gorszych czasów, który zna tylko wierność „panu swemu“ i nigdy nie zawaha się przed zdradą ludu; ten „honor żołnierski“ każe Mac Mahonowi przygotowywać grunt pod restaurację rządów napoleońskich.

A więc przedewszystkiem nowy rządca Francji musi się starać o przysposobienie ludu do przyszłego „powszechnego głosowania“ na jakiegoś Napoleona IV; gdzie zaś chodzi o przysposobienie ludu do jakiegoś czynu samobójczego, tam najlepszym sprzymierzeńcem i najlepszym środkiem jest duchowieństwo, najlepszymi propagatorami są jezuici.

Zawiera więc napoleoński marszałek sojusz ścisły z jezuitami i ultramontanami i każe im prowadzić na nowo dzieło ogłupienia, zidjotyzowania i zfanatyzowania ludu. I zaczyna się reakcja klerykal-

---

Występy gościnne Wincentego Rapackiego.

Panie Kochanku. — Jan Jurga. — Oczekiwani goście.

(Dokończenie.)

Od księcia Radziwiła do Jana Jurgi jakież to salto mortale — jakaż ogromna przestrzeń. Nie wiemy czy umyślnie czy przypadkowo przedstawienia dwóch tych sztuk wypadły po sobie; w każdym razie uwydatniły one szeroką skalę repertoarza p. Rapackiego, któréj rozległość i rozmaitość wzbudza podziw i zdumienie. Z tego też powodu pobyt p. Rapackiego na naszéj scenie jeszcze za dyrekcji hr. Skorupki był nadzwyczaj pożądany i niemało przyczynił się do podniesienia ówczesnéj świetności sceny. Teatr krakowski bowiem rozporządzając małemi funduszami nie może utrzymać licznego personalu, pozyskanie więc tak wszechstronnego talentu było bardzo szczęśliwém dla dyrekcji. Czego pan Rapacki nie grał, przebiegnijmy tylko myślą cały szereg ról, w których występował i począwszy od tragicznych postaci Szekspirowskich a skończywszy na maleńkich farsach. Nie powiemy, żeby we wszystkich tych rolach nas zupełnie zadowolnił, owszem w wielu, szczególniéj tragicznych rolach mielibyśmy mu dużo do zarzucenia; ale za to w komedji, stworzył nam tyle typów charakterystycznych, że podziwiać musimy niewyczerpany ich zasób i twórczość artysty. — W Janie Jurdze przybywa nam nowy typ, tym ciekawszy, że odsłaniający nam nie komiczną już, ale głęboko liryczną stronę talentu artysty.— Pomówmy najprzód o saméj sztuce. Holtej przedstawił nam w tym małym a rzewnym obrazku dramatycznym figurę ludową i to niemal już z téj warstwy, która graniczy ze zwierzęcością — potwora w rodzaju Quasimoda, nad którym się wszyscy znęcają, którą wszyscy potyrają, kopią; a jednak w téj mizernéj kreaturze pod gnojem lenistwa i ogłupienia przechowały się dwa piękne uczucia — ludzkie miłości dla matki umarłéj i dla Anusi, córki dzierżawcy. Jeżeli sobie dobrze przypominamy, to Turgieniew, w któréjś z mniejszych swoich powiastek dał nam podobną figurę — a główny bohater w powiastce Felicjana „Z daleka i z bliska“ jest także w bliskiém pokrewieństwie z Janem Jurgą. We wszystkich tych trzech postaciach wielkie robi na nas wrażenie kontrast zewnętrzności potwornéj, nikczemnéj z głębokością uczucia, jaka się kryje w téj mizernéj skorupie. Z podziwem i wzruszeniem patrzemy na łzy Jana Jurgi, słuchamy jego prostego a tak bolesnego opowiadania o śmierci matki, a na jego poświęcenie się dla ocalenia Anusi nie możemy patrzeć suchém okiem. Co nas tu tak wzrusza? Nie siła uczucia, bo te same uczucia w innych osobach wydawałyby nam się zwyczajnemi — ale to, że te uczucia objawiają się tam, gdzie się ich nie spodziewaliśmy, że z takim trudem dobywają się przez zwierzęcą i potworną naturę. To stanowi główną siłę liryczną i tak autor jak i aktor respektować musi właśnie tę stronę, by się uchronić od sentymentalności i nieprawdopodobieństwa — bo inaczéj całość więcejby mogła znudzić niż wzruszyć.

A p. Rapacki wzruszył nas do łez; niepodobna było nie zapomnieć się; publiczność zostawała jak zaklęta pod czarem jego gry i odetchnęła dopiéro, gdy kurtyna zapadła, a pierwsze słowa, jakie przemówiła, były uwielbieniem dla artysty. A jednak, jeżeli mamy być zupełnie szczerymi, to pomimo uwielbienia musimy powiedzieć, że gra p. Rapackiego w paru miejscach wychodziła za granice zakreślone charakterem Jurgi, jego Jurga był w ogóle za intelligentny, szczególniéj w scenie wyznania miłości, a potém gwałtownego wybuchu przeciw Karolowi. — Człowiek taki jak Jurga, kopany przez ludzi, poniewierany, traci swobodę ruchów, muszkuły jego nie umieją się szeroko rozciągać, ręce, nogi, spojrzenia, słowa jego są krępowane jakąś dziką nieśmiałością i strachem, ramię jego nie umié wyprężyć się swobodnie nawet wtedy, gdy grozi, a klękając przed ukochaną w niczém nie przypomina amantów klękających, przysiada raczéj do ziemi, jak wyżeł, co się czołga ku swemu panu. Im więcéj artysta ruchami scharakteryzuje zwierzęcą, ospałą, zdeptaną naturę Jurgi, tym silniejszy efekt będzie budzić każdy, choćby najdrobniejszy objaw uczucia w takim klocu. Nie jestto zarzut, bo być może, że artysta inaczéj pojął tę postać, ale jestto uwaga, którą może uwzględnić w grze swojéj, jeżeli za stosowne uzna. W każdym razie rola Jana Jurgi liczyć się musi do pierwszych, popisowych roli p. Rapackiego.

Co się tyczy „oczekiwanych gości“, to jeżeli mamy szczerze wypowiedzieć nasze zdanie, wolelibyśmy byli nie widzieć w téj farsie p. Rapackiego, szkoda jego talentu na tę farsę, która ma zaledwie odrobinę trywjalnego dowcipu wysnutego z niezręcznego qui pro quo, szkoda go nawet na tę rolę szambelana, która naszkicowana blado nie daje wcale pola do popisu. Nie jesteśmy przeciw małym jednoaktowym komedyjom, bo i w nich możemy mieć sposobność podziwiania talentu i często nawet takie jednoaktówki pisane są umyślnie dla popisu artystów, ale niechże komedyjki te mają jakąś artystyczną wartość; publiczność nasza ma już tyle pod tym względem wyrobiony smak, że jéj wolno być wymagającą. — Pragnęlibyśmy również ujrzeć p. Rapackiego w paru większych komedjach Sardou, w których tak zaszczytnie dał się nam poznać i utrwalił w naszéj pamięci.

Spodziewamy się, że w następnych przedstawieniach p. Rapacki uwzględni to życzenie publiczności, która żywi taką sympatję dla niego i jego talentu.

na ze wszystkiemi szkaradzieństwami, któremi zwykła się otaczać, aby lepiéj ugruntować rządy swoje.

Więc na czele obałamuconego ludu kroczą rozgorączkowane przez księży kobiety i od pracy odciągając lud, wloką go w procesjach do miejsc „świętych“, aby „cuda“ im pokazać i o „cuda“ prosić, i przypinają sobie krzyże czerwone jak ongi w wiekach średnich i jeszcze tylko brakuje, aby jak wtedy procesjom i pochodom krzyżowników towarzyszyły łuny bijące od stosów, na których palono niewiernych!

Ale może już i do tego niedaleko, bo prefekt Rodanu zakazuje we dnie chować „heretyków“, to jest tych, którzy nie wierzą w księży, i którzy nie życzą sobie, aby nad świeżym ich grobem wznoszono pobożne śpiewy i modlitwy, za drogie pieniądze!

Takich „wolnomyślnych“ prefektowie każą chować w nocy, a deputowani z większości zgromadzenia narodowego odmawiają udziału w pogrzebie kolegi swego posła Brousses, reprezentanta ludu, który krocie zostawia na cele dobroczynne, dla tego, że zmarły był „librepenseur'em“, to jest nie życzył sobie, aby księża odprawiali ceremonje swe nad grobem jego!

Takie rzeczy dzieją się w XIX wieku we Francji!

Tak jest niestety! po czerwonéj komunie, która niszczyła pomniki świetnéj przeszłości, która paliła i gruchotała dzieła sztuki, najwznioślejsze utwory ducha ludzkiego; po téj czerwonéj komunie następuje dziś druga ostateczność: czarna komuna, która cofa wstecz o kilka wieków ducha narodu, która stępia umysły i zatapia je na nowo w ciemności fanatyzmu i cudowierstwa, która niszczy wszelką swobodniejszą myśl ludzką i używa ludu tylko jako ślepe narzędzie do egoistycznych swoich celów.

Ta czarna komuna ma przysposobić lud francuzki do nowego „głosowania powszechnego“, z którego znowu ma wyjść jakiś Napoleon, olśniewający naród czynami bohaterskiemi, to jest mordem i pożogą, przelewaniem krwi niewinnéj i niszczeniem dobrobytu kraju, ale który wszystko to ma znów kiedyś robić, jako „najwierniejszy syn kościoła *ad mojorem Dei gloriam*“.

Biedna Francja!

Korespondencje „Kraju“.

Wiedeń 26 czerwca.

ω. Lukes, były współpracownik pragskiéj *Politik,* wydał drugą broszurę pod tytułem „Passivitaets-Misere“, w któréj nieco obszerniéj wykazuje, ile stracili Czesi przez absentowanie się na sile moralnéj, i ile szkodliwych dla Czech ustaw wydali Niemcy od czasu zaprowadzenia konstytucjonalizmu w Austrji; w końcu przychodzi do tego wniosku, że byłoby samobójstwem, gdyby i teraz przy zmienionych na ich korzyść okolicznościach, obstawali przy dotychczasowéj taktyce bierności.

Ciekawe jest porównanie, jakie robi czeski autor między Węgrami i Czechami.

Powiada: Nasi politycy rachujący na potęgę prawa i siłę moralną tradycyj historycznych, stawiają sobie za przykład Węgrów.

Oni się trzymali, mówię, praw starych, oni „biernością“ doszli do swych dawnych praw narodowo-politycznych.

My dojdziemy na téj saméj drodze do celu... byleśmy byli wytrwali w polityce biernéj.

Tymczasem różnica wielka w tém, mówi Lukes:

Geograficzna konfiguracja Węgier pozwala stawić opór tam, gdzie u nas niepodobna. Oni łatwiéj mogli to czynić, mając wielkie „Puszty“, wielkie „lasy“, mogli opozycję rządowi robić nietylko na piśmie, w dziennikach etc., — ale faktycznie przez niedawanie rekrutów i niedawanie podatków, czy chowając mienie, czy stawiąc po „Czardach“ opór władzom wojskowym.

U nas, w Czechach, kraj zaludniony; kilka bataljonów wojska prędkoby się uporało z uorganizowaną nawet opozycją tego rodzaju.

Ale tu jeszcze nie główna charakterystyka odróżniająca naszą „siłę oporu“ od węgierskiéj. Węgier gotów powstać zbrojno przeciw „władzy rządzącéj“ — jak to na wielką skalę okazała rewolucja z r. 1848 i 1849 — u nas każdy znający lud przyznać musi, że my, tj. Czesi, niezdolni jesteśmy do zrobienia rewolucji (Die Böhmen sind nicht revolutionsfähig).

Gdzie nie ma żadnéj a żadnéj możliwości użycia takich „heroicznych środków“ — a o tém nietylko my wiemy — tam ciągle **bierna** tylko opozycja, na protestach oparta, jest, praktycznie biorąc, nonsensem.

Moglibyśmy być krótki czas w obłędzie, mogło się nam zdawać, że równe nasze siły... ale zimno rozebrawszy rzeczy i nasze warunki życia oceniwszy należycie, musimy dziś sobie powiedzieć prawdę, że tak nie jest... jak się to z ciągłych nieporozumień naszych okazuje.

Zresztą z téj broszury nic nowego dowiedzieć się nie można.

Co do postanowienia zaś Czechów, czyli wezmą udział w nowym rajchsracie (bo pewnie wybierać będą jak dawniéj posłów do rady państwa), to można według najdokładniejszych informacyj twierdzić, że dotychczas planu ustalonego nie ma.

Dzienniki tamtejsze raz „za“, raz „przeciw“ abstynencji przemawiają. Ani jeden organ polityczny nie jest w stanie tam, gdzie „okręgi wyborcze“ rozszerzone zostały, i gdzie wielkiéj karności i abnegacji trzeba będzie dać dowody, by się zgodzić na jednego „kandydata“, dziś już wiedzieć: co wybrani posłowie postanowią?

Témbardziéj domysły już dziś robione nie mają wartości, ile że położenie partji politycznych dziś zupełnie się zmieniło. Centraliści z jednéj, a przeciwnicy czy federaliści z drugiéj strony stać muszą przeciw sobie.

Zkądżeby dziś dla Czechów miało w polityce wyróść „prawo“, co jurydycznie się nazywa „Exceptio fori“?

Przecież dziś w **tym** kraju najwięcéj podnoszą — i słusznie — tę anomalję, że mniejszość niemiecka rządzi w Austrji i przeważnéj większości ludów austrjackich swą wolę narzuca.

Jakże bo dałoby się to wytłómaczyć, żeby jeden „odłam“ w sprawie wielkiéj i wspólnéj chciał „całości“ oktrojować swoją wolę lub tylko ją ubezwładnić z umysłu?

Zresztą wiem z pewnością, że w ogóle w Czechach nie widzą potrzeby wyjawiać już teraz kombinacji, jakie w różnych kółkach się dyskutują.

Interesu nikt nie ma dziś, ani prostracją ruchu utwierdzać pewność rządzenia centralistów, ani wyzywaniem zbyteczném zagradzać sobie drogę do dalszéj, choćby pozytywnéj akcji.

Zwracam waszą uwagę na dość ważny objaw polityczny w „Reformie“ wiedeńskiéj nr. 26 (dzisiejszéj) pewnego niemieckiego demokraty. W artykule „Zur Bildung einer national-demokratischen Partei“ autor przemawia za utworzeniem silnéj partji „postępowéj“ z różnych narodowości złożonéj, któréjby zadaniem było: dążyć do ustroju, którenby zadowalniał wszystkie narodowości, i którego podstawą byłaby sprawiedliwość i demokratyczny postęp socjalny.

Nie mówiąc o formie rządu, główne zarysy potrzebnéj reformy streszcza w takim porządku:

Najprzód przerobienie sztucznéj ustawy wyborczéj na wszechstronnie sprawiedliwą, — potém, prawo narodowościowe a nareszcie rewizja konstytucji.

Na początku artykułu jest notatka redakcji, z któréj się dowiadujemy, że autor jest Niemcem, obywatelem Wiednia, polityką się zajmuje i mieszka na przedmieściu, które w Wiedniu znane jako: politisch renommirter Bezirk (prawdopodobnie przedmieście IV. czyli „Wieden“).

Jest to w każdym razie pierwszy głos, który się odzywa wśród zterroryzowanéj przez bankowe dzienniki wiedeńskie opinji Wiednia.

Poznań. W Poznaniu obchodzonono w tych dniach trzechsetletnią rocznicę istnienia gimnazjum ś. Marji Magdaleny. Założycielem téj szkoły był Adam Konarski, biskup poznański, który kierownictwo jéj powierzył Jezuitom. Szkoła ta pomimo różnych kolei i zmian w jéj kierownictwie przetrwała dobre i złe czasy, a wszystko, co tylko w téj dzielnicy Polski odznaczało się nauką, gorliwością obywatelską i patrjotyzmem, zawdzięcza swoje wykształcenie temu zakładowi. Po zniesieniu zakonu Jezuitów szkoła ta miała kilku znakomitych kierowników, jak eks jezuita Giccy, ks. Ignacy Przybylski, których prace około wykształcenia umysłowego i moralnego owczesnéj młodzieży wydały owoc najpiękniejszy w całym szeregu znakomitych pracowników we wszystkich gałęziach życia publicznego.

To też dzień 25 czerwca, jako rocznica założenia téj szkoły, obudził niejedno rzewne wspomnienie z lat młodzieńczych w sercach mieszkańców Wielkopolski, a autorom projektu obchodzenia téj rocznicy uroczyście należy się zupełne uznanie za ich pomysł.

Dziennik Poznański poświęca wstępny artykuł téj uroczystości, w którym z wielkiém przejęciem się mówi o znaczeniu tego zakładu dla dzielnicy wielkopolskiéj. Przy téj sposobności pisma niemieckie postarały się zatruć tę chwilę uroczystą zbyt złośliwemi i pełnemi grubéj nieświadomości wycieczkami przeciwko oświacie i szkolnictwu w dawnéj Polsce. System nauczania i urządzenie tego zakładu w pierwszych czasach jego istnienia zostały wyśmiane w sposób najzjadliwszy, a obecny stan gimnazjum ś. Marji Magdaleny wystawiony jako wzór wyższości cywilizacji niemieckiéj nad polską. Podobne zarzuty może tylko robić dziennikarstwo niemieckie w swéj naiwności, nieuwzględniającéj tak olbrzymiéj różnicy czasu.

Słuszną z tego powodu robi uwagę *Dz. Pozn.,* że Niemcy mogli zrobić daleko więcéj zarzutów na niekorzyść cywilizacji polskiéj, twierdząc, że przed trzystu laty w Poznaniu nie było telegrafów ani kolei żelaznych, a dziś je mamy.

Charakterystycznym także faktem służalstwa dzisiejszych Niemców, w klasie ludzi dotychczas może najmniéj niém zarażonéj, jest nawet ten drobny fakt, że profesor przy gimnazjum św. Marji Magdaleny dr. Stejner swą rozprawę zamieszczoną w piśmie zbiorowém, wydaném z powodu trzechsetletniego jubileuszu tego zakładu, poświęca komenderującemu V korpusem jenerałowi Kirchbach, który nie miał najmniejszych stosunków z tą szkołą. Profesor tą dedykacją chciał w nim uczcić pamięć męża, który walczył pod Weissenburgiem w r. 1870, i przy téj sposobności ma się rozumieć frazes o walce prawdy z fałszem odgrywa niepoślednią rolę. Być może jenerałowi temu i nie zbywa na zaletach, lecz w każdym razie z łaski profesora Stejnera wlazł w to pamiątkowe wydawnictwo, jak Piłat w *Credo.*

Do jakiego stopnia dochodzi cynizm władz niemieckich, dowodzi proces niedawno wytoczony przeciwko *Dz. Pozn.* za przedrukowanie wiadomości z *Gazety Toruńskiej,* iż regencja kwidzyńska odrzuciła wybór dwóch kandydatów na urzędy burmistrzowskie w jedném małém miasteczku Prus zachodnich, jedynie dla tego, że obaj są narodowości polskiéj.— Wyrokiem sądowym *Dz. Pozn.* został uwolnionym od tego oskarżenia, po wyraźném oświadczeniu regencji kwidzyńskiéj, że istotnie ten a nie inny jest powód odrzucenia wyboru pp. Kandulskiego i Gostomskiego na burmistrzów. Szczerość regencji jest zaprawdę godną lepszéj sprawy. Więc w naszym wieku i w tych „cywilizowanych Pruso Niemczech“ dziś już do tego dochodzi, że nie pozwalają korzystać z praw obywatelskich li tylko dla tego, że ktoś miał nieszczęście urodzić się Polakiem? Piękny zaprawdę przykład równości i wolności w pruskiem państwie konstytucyjném, a zarazem wartości frazesów o „poczuciu sprawiedliwości w narodzie niemieckim“.

Panowie landraci w niektórych miejscowościach w. księstwa chwycili się zajęć nienależących do ich czynności urzędowych. Tak np. jeden z nich pracuje z największą żarliwością nad zmianą polskich nazw miejscowości na niemieckie; drugi znowu uczy włościan, jak się mają zachowywać podczas przyszłych wyborów. Dotychczas zmiana nazw miejscowości i agitacja przedwyborcza były rzeczą osób prywatnych i stronnictw, ale dziś już nawet landraci biorą się do tego. Widocznie w naszéj prowincji rząd pruski lekceważy wszelkie względy przyzwoitości i prawa.

P. Jackowski patron kółek włościańskich w swym liście zamieszczonym w *Dz. Pozn.* przypomina uchwałę zapadłą na zjeździe przewodniczących kółek w Poznaniu d. 13 b. m., aby dla podtrzymania łączności pomiędzy kółkami i wspierania się wzajemnego kółka włościańskie łączyły się z sobą. Wzywa zatem te kółka, które do utworzonego związku jeszcze nie przystąpiły, aby przesłały dokładne wiadomości o swéj organizacji, ilości członków i t. d., co ułatwi niemało porozumienie się pomiędzy niemi i utworzonym w Poznaniu związkiem kółek włościańskich.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 27 czerwca.

Popisy publiczne. — Jutro w sobotę dnia 28 czerwca odbędą się popisy publiczne w pensjonatach pp. Holskiéj i Krynickiéj, tudzież w zakładzie gimnastycznym przy klasztorze kks. Franciszkanów.

W szkole muzycznéj na Piasku, odbędzie się jutro, jak się dowiadujemy, popis publiczny uczęszczających do niéj uczniów i uczennic.

Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału tow. pedagogicznego, odbędzie się w Krakowie dnia 29 czerwca r. b. o godz. 11 przed południem, w męzkiém seminarjum nauczycielskiém.

Porządek dzienny: *a)* zagajenie, *b)* odczytanie wywodu słownego z ostatniego walnego zgromadzenia, *c)* wybór nowego zarządu, *d)* wybór komisji lustracyjnéj, *e)* rozprawa p. Badańczyka: „O ważności i potrzebie udzielania nauki dziejów ojczystych w szkołach ludowych,“ *f)* wnioski członków, *g)* oznaczenie miejsca i dnia przyszłego zgromadzenia walnego.

Kraków, dnia 27 czerwca 1873 r.

Od zarządu oddziałowego tow. pedagog.:

Al. Pająk, sekretarz.

Jenerał Polak, główny naczelnik korpusu furgonów, przybył do Galicji dla przeglądu posterunków i składów téj broni. Oglądał temi dniami Kraków a ztąd się udał do Lwowa.

Jak się dowiadujemy, ofiarował temi dniami korpus oficerów wadowickiego pułku piechoty Gorizutti, lekarzowi pułkowemu dr. Klemanowi, przeniesionemu na Morawę, kosztowny srebrny puhar jako dowód szacunku.

= **Tragiczny wypadek** zdarzył się w naszém mieście w nocy z 26 na 27 t. m. Na ulicy Florjańskiéj w domu należącym przedtem do p. Józefa Czecha a przed miesiącem kupionym przez Józefa Sielawę b. obywatela na Litwie w gubernji mohilewskiéj usłyszano o godzinie 11 w nocy wołanie z okna o ratunek. Wołanie to pochodziło z pokoju na 2 piętrze, w którym od kilku dni mieszkał nowy właściciel Sielawa. Równocześnie zobaczono i jego samego w oknie z rewolwerem w ręku. Sielawa chciał strzelić ale kapsel nie spalił. Pukano potem do drzwi jego pokoju, dobijano się, ale w jego mieszkaniu już się uciszyło. Domownicy zaalarmowani, udali się na spoczynek. Takież samo wołanie Sielawy o pomoc i trzaśnięcie kapsla dało się słyszeć podobno jeszcze raz drugi — ale potem znowu nastąpiła cisza. Nareszcie około godziny 1 rozległ się strzał z rewolweru w pokoju Sielawy i krzyk: na pomoc, ratujcie. Tym razem zebrała się na ulicy znaczna gromadka ludzi, składająca się z policjantów, urzędników policji, pachołków miejskich i mieszkańców sąsiednich domów, którzy poprzedniemi wypadkami już zostali zaniepokojeni. Podczas kiedy inni starali się dobyć do mieszkania Sielawy, zobaczono go z ulicy trzymającego się za gzyms od okna i wiszącego w powietrzu. Posłano po płótno do ratowania spadających do straży ogniowéj, usiłowano podsunąć pod wiszącego deskę z rusztowania stojącego przy sąsiednim domu — ale nim się to udało zrobić, Sielawa spadł na bruk z wysokości drugiego piętra i w kilka minut żyć przestał. Powodem tego, jak się zdaje nierozmyślnego samobójstwa była podobno manja, jaką S. cierpiał, że ktoś czycha na jego życie. W podobnym zapewne napadzie strzelał do jakichś urojonych złoczyńców i ratował się przed nimi ucieczką przez okno.

Nieboszczyk liczył 29 lat wieku. Znany był w Krakowie jeszcze od r. 1861, kiedy przybył tu jako młodziutki chłopiec na uniwersytet i był powszechnie lubiany dla swéj skromności, pilności i prawego charakteru. W r. 1864 przebywał we Lwowie, gdzie utrzymywał się z własnéj pracy, pisując do „Dziennika literackiego“, z powodu bowiem ówczesnych zaburzeń politycznych rodzice jego nie mogli mu przysyłać funduszów. Potém powrócił na Litwę, gospodarował jakiś czas, przeniósł się następnie do

Warszawy, gdzie przetłómaczył dziełko Emersona „Przedstawiciele ludzkości“.— Sprzedawszy majątek na Litwie chciał się osiedlić w Galicji, dłuższy czas mieszkał we Lwowie, a ostatniéj zimy przyjechał do Krakowa, gdzie niedawno nabył dom na własność. Resztę jego majątku składającą się z 9000 rubli znaleziono przy jego trupie na piersiach. Sielawa był z natury cichy i skryty ale przytém delikatnego uczucia i zbytecznie jak się zdaje drażliwy. W czasie ostatniego pobytu swego we Lwowie miał przykre przejścia z powodu jakichś serdecznych stosunków, przejścia które jeszcze w ostatnich czasach w Krakowie stały się dla niego przyczyną nieprzyjemności. Umysł silniejszy byłby zniósł obojętnie tego rodzaju przygody, na Sielawę działały one widać zabójczo i rozstrajały jego duszę. Często skarżył się na cierpienia moralne, jakich z tego powodu doznawał — dla innych cierpienia te wydawały się przesadą, zbyteczną skrupulatnością i egzaltacją, on brał wszystko na serjo i dręczył się tém. Zapewne te okoliczności przyczyniły się także wiele do przyprawienia go w obłęd, w którym tak nagle życie zakończył. Od niejakiego czasu bał się napadu, albo jakiego zamachu na swe życie, miał w mieszkaniu rewolwer, i pytał się pewnego znajomego prawnika, czy w razie wyłamania drzwi w jego pokoju, mógłby strzelać do napastnika.

W tych dniach miała przybyć do Krakowa jego 70-letnia matka, aby wspólnie z nim tutaj zamieszkać. Na każden sposób dziwić się należy, dla czego nie dano mu jakiejkolwiek pomocy, skoro przez parę godzin było widoczną rzeczą, że nie był przy zdrowych zmysłach.

O tym samym wypadku odbieramy od naocznego świadka jeszcze następujące szczegóły: „Mieszkam naprzeciwko domu Sielawy, w którym mieszkał nieboszczyk. Po północy zbudził mnie jakiś krzyk. Pobiegłem do okna, widzę Sielawę którego dobrze znałem, stojącego w oknie i głośno deklamującego różne rzeczy. To śpiewał jakieś nuty ukraińskie, to znów do siebie samego coś głośno mówił, to znów do ludzi zbierających się na ulicy przed domem wołał aby ustąpili bo strzeli do nich i t. p. W saméj rzeczy strzelił raz z rewolweru a dwa razy chcąc strzelić spalił tylko na panewce. Wołałem z okna na ludzi będących na ulicy, aby popiegli na odwach po żołnierzy albo po policjantów. Odpowiedziano mi: że z odwachu żołnierze nie chcą przyjść a policjanta nie było w bliskości. Stróż nocny tylko zbudzony zdaje się krzykiem nieszczęśliwego, wrzasnął podobno na niego: „A będziesz ty cicho psiakrew! co się tak drzesz!“ Zresztą przez dobre pół godziny, podczas kiedy nieboszczyk w napadzie szaleństwa stał w oknie hałasił, nikt na ratunek mu nie przybył, tylko jakaś nocna gawiedź uliczna najgrawając się z niego, zdaje się jeszcze bardziéj go rozdrażniała. Dopiero po pół godziny jakiś ajent policyjny pobiegł na górę i zaczął się dobywać do mieszkania nieszczęśliwego. Ale w téj saméj chwili, a było to koło godz. 1 w nocy, spostrzegłem że się coś zesuwa po murze, zatrzymuje o gzyms domu, nareszcie spada na bruk, był to nieszczęśliwy Sielawa. Przekonany jestem, że gdyby jakakolwiek straż bezpieczeństwa zawczasu była się dostała do domu nieszczęśliwego, albo przybiegła przed okno ze stosownemi przyrządami do ratunku— życie nieszczęśliwego byłoby ocalonem. Z całą stanowczością twierdzić mogę, że Sielawa w początku napadu szaleństwa, kiedy śpiewając i deklamując stał w oknie, nie miał zamiaru zrzucania się z okna; dopiero kiedy urągania i niedorzeczne wołania z ulicy rozdrażniły go w wysokim stopniu, nieszczęśliwy słysząc zarazem dobywającego się ajenta policji, chciał wyleźć z okna — i przytem zleciał na bruk i zabił się.

† Zofja Rozyna z Kleberów jenerałowa Pruszyńska, zmarła po długiéj i ciężkiéj chorobie dnia 28 maja w Prusinowie nad Niemnem, przeżywszy lat 45.

Okropna burza z grzmotami i piorunami nawiedziła przedwczoraj Tarnów i najbliższą jego okolicę. Deszcz lał przytem tak ulewny, że zdawało się, jak gdyby się chmura gdzie oberwała.

W Stanisławowie grasuje od niejakiego czasu ospa z zatrważających rozmiarach.

Fałszywe i bezpodstawne pogłoski o cholerze i ospie, która niby w Szczawnicy miała panować, zupełnie już przycichły a w skutek tego ruch gości znacznie się ożywił. W ciągu wczorajszego dnia tyle ich naraz zjechało, że wynajęto równocześnie prawie 20 pokoi gościnnych.

„Chleb bez soli,“ powieść Jana Zacharjasiewicza, drukuje obecnie w czeskim przekładzie praski *Pokrok* w swoim odcinku.

Młody tenorzysta rodak nasz p. Władysław Mierzwiński, po świetnie odbytéj próbie z drugiego aktu „Zydówki“, zaangażowany został przez dyrektora opery paryzkiej p. Halanziera.

Pisma perjodyczne. — „Przyroda i przemysł“ nr. 24 zamieszcza artykuł p. t.: „Nowa gałęź pracy kobiecéj.“ Pracą tą jest: aptekarstwo. — „Zwiastuna ewangielicznego“ wyszedł nr. 5 z dodatkiem numeru 5 „Werdauskich wiadomości misyjnych“. W tym numerze „Zwiastuna“ znajduje się dokończenie życiorysu Walerjana Krasińskiego. — „Czasopismo towarzystwa aptekarskiego“ rozpoczęło z początkiem b. m. trzeci rok swego istnienia. Redakcję objął znany z nauki i zdolności prof. uniwersytetu lwowskiego dr. Bronisław Radziszewski. Pierwszy numer wydany przez nową redakcję bardzo dobre robi wrażenie. Polecamy to pismo wszystkim chemikom i aptekarzom naszym tudzież tym osobom, którym potrzebne są wiadomości o postępach, czynionych w dziedzinie chemji.

Sekcja skarbowa wiedeńskiéj rady miejskiéj, uchwaliła 5000 zła. na koszta urządzenia zjazdu nauczycieli ociemniałych, mając na względzie dobroczynne jego usiłowania. Zjazd ten, na który się zbiorą nauczyciele ociemniałych prawie z całego świata, odbędzie się, jak wiadomo w Wiedniu.

Skarb sułtana przewieziony został we wtorek dnia 24 b. m. w 4-ch 6-konnych powozach dworskich z skarbca cesarskiego na powszechną wystawę wiedeńską, gdzie umieszczony został w umyślnie na ten cel zbudowanym domku żelaznym w oddziale tureckim. Jeszcze w końcu tego tygodnia po ukończeniu robót przygotowawczych wystawiony będzie na widok publiczny.

Fabrykant warszawski Rachmil Zyms obmyślił nowy sposób ulepszonego krycia dachów blachą cynkową. System jego usuwa niedogodności, na jakie się dotąd głównie uskarżano, szczególnie zaś przeciekanie wody deszczowéj w mury i nadwerężenie przez to tynku.

„Rappel“ donosi, że Wiktor Hugo napisał nowe dzieło p. t. „93.“

Apolinary Kątski, skomponował nowy hymn narodowy perski, poświęcony szachowi. Hymn ten odegrano już w obecności szacha w Londynie.

Jutro w ogrodzie strzeleckim muzyka wojskowa

Teatr.—W sobotę dnia 28 czerwca, na dochód p. Kazimierza Hofmana, dyrektora operetki, po raz pierwszy opera Buffo w 4 aktach z francuzkiego Hektora Cremieux, tłumaczenie warszawskie przez L. M., z muzyką J. Offenbacha: „Orfeusz w Piekle.“ Chóry wzmocnione współudziałem amatorów.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Władysław Miazga wł. d., Franc. Smolik ofic. z Galicji; Jan Dłużewski art. dram. Józef Pajkowski ob., Tadeusz Wolski wł. d. z Warszawy; Stan. Rudzki wł. d., Ant. Łącki wł. d., Teresa Wielogłowska wł. d. z Kongresówki; Aleks. Aczkiewicz ob. z Rossji; Anastazy Konstantin wł. d. z Mołdawji; Marceli Jaworski sędzia z Mielca.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* Aleksander Kreisler rzecz. radca stanu, Wilhelm Kolberg radca stanu z Warszawy; Edmund Zapolski wł. d. z Podola; Czesław Dobrzycki akademik z Belgji; Stanisław Stephanowicz ob., z Odessy; Walery Kuniewski z Belgji; D. Krzysztofowicz z żoną wł. d. ze Lwowa.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Wilhelm Anders ob., Zygmunt Boenisch ob., Michał Czajkowski ob., Antoni Manduk ob. z Warszawy; Franc. Tomek c. k. nadradca budown. ze Lwowa; Ignacy Skrochowski dr. fil., Bela baron v. Weigelsperg sekret. minister. z Wiednia; Bol. Trzciński ob. z Cissowa.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu dnia 26 i 27 czerwca. — Tak jak w ostatniém sprawozdaniu o targach zbożowych na Baranie donieśliśmy, i dzisiaj potwierdzić możemy, że takowe prawie ustały, a to głównie z braku zboża w Kongresówce. Na wczorajszy targ tak małą ilość dowieziono, że nawet cen nie notowaliśmy.

Targ dzisiejszy na Kleparzu był słaby, dowóz zboża mały. Zakupna żyta, jęczmienia i kukurudzy odbywają się głównie do Galicji. Pszenicę do Prus zakupują najwięcéj na kolei.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 fnt. od 14.25—15, białą 15 — 15.20; żyto na wagę 160 fnt. 9.80 — 10, na miarę 9.10 — 9.60; jęczmień na wagę 140 fnt. 9.10 — 9.50, na miarę 8.50 — 8; owies 5 — 5.25; kukurudza 9 — 9.25; siano nowe 1.20 — 1.25, siano stare do 2 zła.

Ostatnie wiadomości.

Narodowa agitacja wyborcza w Krainie, Styrji i Dalmacji żywo się rozwija. Stronnictwo słoweńskie w Styrji przyjęło w całości program austrjackiego stronnictwa prawa, a w Dalmacji postanowiono wybierać li tylko kandydatów ściśle federalistycznych. W Krainie teraz dopiero t. z. stronnictwo wiernokonstytucyjne rozpoczęło przygotowania do akcji wyborczéj, chociaż bynajmniéj się nie łudzi co do możliwych rezultatów swych usiłowań.

Ministerstwo włoskie podało się do dymisji, ponieważ izba na ostatniém swém posiedzeniu głosowała przeciw projektowi ministra skarbu, żądającemu podwyższenia podatku stęplowego i od budynków. Król przyjął dymisję. W skład nowego ministerstwa mają wejść między innymi: Manabrea i Depretis; byłby to zatem gabinet koalicyjny, a takie zwykle nie długo trwają.

Russki Mir zamieszcza telegram, potrzebujący wszakże jeszcze potwierdzenia, że chan Chiwy poddał się, a Rossjanie zajęli juz Chiwę.

Telegramy „Kraju“

Wiedeń 27 czerwca. Cenę wstępu na wystawę powszechną zniżono na 50 cnt., tylko we środy i soboty płacić się będzie nadal po 1 złr.

Peszt 27 cz. Kroacka deputacja regnikolarna przyjęła także ostatni punkt projektu deputacji węgierskiéj, na który się dotąd nie zgadzała. W niedzielę odbędzie się uroczyste zamknięcie tegorocznych posiedzeń.

Rzym 27 cz. Utworzenie nowego gabinetu poruczone zostało Minghetti'emu.

Petersburg 27 cz. „Ruski Inwalid“ donosi: oddział orenburski odparł w d. 24 i 26 bm. natarcie Chiwańczyków i połączył się w d. 26 bm. z oddziałem urangyszlackim. D. 27 cz. zajęto Chodżeuli.

Kursa. — Wiedeń 27 czerwca godz. —.— 4% zjednocz. dług państwa banku 67.10. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72.20.—Losy z 1860 r.101.25. — Akcje banku 983.—. — Akcje kredytowe 262.—.—Londyn 190.—.— Srebro 109.25. — Dukat —.—. — Lombardy 190.50. — Losy z 1864 r. 135.—. — Akcje franko-austr. 86.50. —Napoleony 8.89½. — Akcje kolei Karola Ludwika 222.—. — Akcje kolei lwow. czern.138.—. — Akcje kolei półn. wschodniéj 116.—. — Akcje banku związkow. 50.—.— Oblig. indemn. gal. 75.—.— Akcje banku wied. dla obrotu 131.—.—Akcje anglobanku 188.—.— Akcje kolei rząd. 334.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 161.—. — Tramway 259.—. Banku budowy 110.50. — Akcje kolei wschodniéj 77.—. — Akcje banku anglo węg. —.—. — Akcje kolei zjedn. 132.—.—Losy tureckie 67.50.— Losy premj. węg. 84.50.—Akcje kolei bogumińskiéj 157.50. — Akcje kolei ces. Elżbiety 222.—. Akcje kolei półn. zachodn. 210.50.—. Akcje franco-hungaria 32.—. — Ogólny bank austr. 126.—.— Akcje nowego wiedeńskiego tow. Tramway —.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Stanisław Gralichowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKÓW, 27 czerwca.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie..	73	50	75	50
kupon ubiegły ... —73				
4% Listy zastawne galicyjskie	—	—	70	75
kupon ubiegły 195				
5% Listy zastawne galicyjskie.....	76	50	78	50
kupon ubiegły 244				
4% Listy zastawne polskie serja I..	94	—	96	—
kupon ubiegły 04				
4% Listy zastawne polskie serja II.	93	25	95	25
kupon ubiegły 04				
5% Listy zastawne polskie nowe .	93	25	95	25
kupon ubiegły 05				
4% Listy likwidacyjne polskie.....	78	50	80	—
kupon ubiegły..... 28				
6% Listy zastawne banku hip. gal.	84	—	86	—
kupon ubiegły 193				
6% Listy zastawne banku włościań.	—	—	96	—
kupon ubiegły 293				
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ 18-letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	—	—	94	—
„ „ galic. Karola-Ludwika ..	220	—	225	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj ..	136	—	140	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.........	—	—	24	50
„ 5% (Donau-regulirung).......	—	—	—	—
„ premjowe węgierskie.........	—	—	—	—
„ 3% tureckie 400 franków	—	—	—	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	25	—
Srebro nowe austrjackie..........	108	—	110	—
„ w kuponach	107	50	109	50
„ (obrączkowy rubel).........	170	—	176	—
Ruble papierowe rossyjskie........	147	50	149	—
Talary pruskie....................	164	50	167	50
Dukat obrączkowy.................	5	18	5	30
20-frankówka	8	80	8	95
Rumuńskie obligacje 100 tal.	40	—	42	—
WIEDEŃ, 26 czerwca.				
Renta austrjacka 5%.............	67	30	67	50
„ „ w srebrze 5%	72	75	73	—
Losy:				
Z roku 1839 całe za 100 zła.......	—	—	284	—
„ 1839 1/5 „ 100 „	—	—	275	—
5% rząd. z r.1854 za 250 „	95	50	96	50
% „ „ 1860 całe „ 500 zła. ..	101	25	101	75
% „ „ 1860 1/5 „ 100 „ ..	115	50	116	50
Rządowe „ 1864 za 100 zła.......	135	—	136	—

	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Węgierskie poż. prem. na 100 zła....	84	50	85	—
Kredytowe 1860 r..... „ 40 zł.m.k.	177	—	179	—
Krakowskie .... „ 20 zła. ..	24	50		—
Ofen (Budy)......... „ 40 „	27	—	29	—
Rudolfa............. „ 10 „	13	50	14	50
Salzburga........... „ 20 „	21	—	22	—
Obligacje:				
Indemnizacyjne galicyjskie........	75	—	75	50
Pożycz. kolei węg. sr. 5% szt. 120 zła.	98	50	99	50
Akcje bankowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	189	—	190	—
Boden-Credit austrjac. . „ 80 „	279	—	281	—
„ „ węgier. .. „ 80 „	56	—	58	—
Franco austrjackie .... „ 80 „	86	50	87	40
„ węgierskie .... „ 80 „	32	—	33	—
Galic. banku hipotecz. . „ 160 „	—	—	—	—
„ dla handlu i prz.. „ 80 „	—	—	—	—
„ Landebk. Lwów. „ 100 „	—	—	—	—
Handelsbank wiedeński „ 200 „	119	—	120	—
Interventionsbank..... „ 80 „	—	—	—	—
Länderbank Verein.... „ 140 „	77	—	78	—
Nationalbank	984	—	986	—
Unionbank .... za 200 zła.	130	50	131	50
Vereinsbank austrjackie „ 200 „	49	50	50	50
Verkehrsbank .... „ 80 „	132	—	134	—
Wechslerbank wiedeńs. „ 80 „	—	—	—	—
Wechslerstuben Gesel.. „ 80 „	—	—	—	—
Wiener Bank Verein... „ 80 „	176	—	180	—
Akcje kolei:				
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.....	—	—	—	—
Alföld Fiume .... 200 zła. sr. .	161	—	162	—
Dniestrzańska ...... 200 „ „ ..	—	—	—	—
Elisabeth........... 200 zł. m. k..	224	50	225	50
„ Linz Budw. 200 zła. sr. .	195	—	197	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2195		2205	
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	224	50	225	50
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	155	—	158	—
Lemb. Czern. Jassy.. 200 „	138	50	139	50
Rudolfbahn .... 200 „ sr....	161	—	163	—
Siebenbürger I. ..... 200 „ ..	—	—	—	—
Staatsbahn (500 fr.).. 200 „ ..	334	50	335	50
„ II emisji.. 800 „ ..	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.). 200 zł. m. k..	189	50	190	—
Theissbahn .... 200 „	213	50	214	50
Tramway wied. ..... 200 „	264	—	265	—
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	—	—	—	—
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	118	—	120	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ .	85	—	86	—

Akcje przemysłowe:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Baugesells. allg. oest. 200	106	50	107	—
„ Wied..... 100 zł. w. a..	121	—	123	—
Bauverein „ 100 „ „ „ „	38	—	39	—
Kałusza .... 200 „ „ „	—	—	—	—
Masz. wied......... 200 „ „ „	—	—	—	—
„ lwow. ...„.... 100 „ „ „	—	—	—	—
Parcelacyjne galic.... 100 „ „ „	—	—	—	—
Wied. parcelacyjne... 100 „ „ „	—	—	—	—
Listy zastawne:				
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	99	75	100	25
„ „ 33 lat los ... 5% w. a. ...	87	—	87	50
„ „ gm. 40 ..... „ „	85	—	86	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	84	50	85	—
„ Banku Włośc. .. 8% „ „ ...	93	50	94	50
Nationalbank......... 5% m. k....	—	—	—	—
„ „ .... 5% w. a. ...	90	40	90	60
Węg. tow. kred....... 5½% „	81	—	82	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta .... 100 w. a. ...	84	50	85	50
Alföld Fiume......... 5% zła. sr...	87	—	—	—
Dniestrzańskie....... 5% „ „ ..	55	50	55	75
Ferd. Nordbahn...... 5% m. k. ...	89	50	—	—
„ „ „ ...... 5% zła. ...	87	—	—	—
„ „ „ ...... 5% zła. sr...	104	50	105	50
Gal. Kar. Lud........ 5% „ „ ..	102	—	—	—
„ II. em. .... 5% „	98	—	99	—
„ 1871 III. .... 5% „	96	50	—	—
Kasz. Oderb. .... 5% „	91	50	92	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 .... 5% sr. w. a..	72	50	73	—
„ II 1867 .... 5% „ „ „	83	—	—	—
„ III 1868 .... 5% „ „ „	74	—	74	50
„ IV 1872 .... 5% „ „ „	—	—	—	—
Mähr. Sch. Central.... 5% „ „ „	—	—	90	50
Siebenbürgen I. ..... 5% sr. w. a..	86	—	—	—
Südbahn (Lombardy). 3% „ „ „	109	75	110	—
Theissbahn.......... 5% „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	80	—	80	50
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	77	—	77	50
„ Ostbahn .... 300 5% „ „ „	70	40	70	70
WARSZAWA, 21 czerw.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	95	65	95	95
„ „ „ 2. 4%	94	—	94	30
kupon ubiegły.............	02	2/9	—	—
„ nowe 5%	94	05	94	35
kupon ubiegły.............	02	7/9	—	—
„ likwidacyjne 4%	79	40	79	70
kupon ubiegły	25	5/9	—	—

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.